

„Żaby” Arystofanesa w Narodowym

# Nie do przełknięcia

Bronisław Maj sparafrazował dla Teatru Narodowego „Żaby” Arystofanesa. Komedie o Dionizosie, który chcąc ratować ateńską republikę, wyruszył do Hadesu szukać pomocy wielkich greckich poetów, wyreżyserował Zbigniew Zamachowski. Kiepsko bytoby z twórcami warszawskiej premiery, gdyby na sztuce mającej mówić o polskiej współczesności nie zjawił się sam Leszek Miller.

Premier zapragnął usiąść nie w honorowej łoży z osobnym wejściem, lecz na widowni, razem ze zwykłymi śmiertelnikami. Tymczasem nieświadoma tego publiczność mogła myśleć, że bierze udział w rewolucyjnym eksperymencie teatralnym, bowiem przez blisko kwadrans kazano jej oglądać odsłoniętą scenę, na której nie było żadnego aktora! Znakiem do gry stało się dopiero wejście premiera z małżonką. Całkiem zasłużenie nie artyści, lecz właśnie spóźniony Leszek Miller otrzymał brawa. Rząd nie tylko nie zamyka teatrów, lecz wspomaga je w trudnym czasie impotencji autorów i nieudanych inscenizacji.

Bo oryginalnością Zamachowski się nie popisał. Zaczepnął kilka chwytów z teatru Jerzego Grzegorzewskiego, w czym pomogła mu scenograf Barbara Hanicka. Pokazali Charona na dreźnie, skorzystali z mechanicznym zapadni. Auleta (Grzegorz Turnau) śpiewa, gra na harmonii i jeździ na fosforyzującym rowerze. Aktorów Zamachowski pozostawił sobie samym. Dionizos Grzegorza Małeckiego bawi publiczność swą zniewieściałością, gdy pojawiają się Eurypides (Ignacy Gogolewski), Ajschylos (Jerzy Łapiński) i Sofokles (Henryk Machalica) nie ma przynajmniej kłopotów ze zrozumieniem tekstu.

Braki warsztatowe u młodzieży aktorskiej wychwylił sam reżyser. Być może przydały się doświadczenia z Akademii Teatralnej, gdzie uczył śpiewu. Wzorem mistrza Adama Hanuszkiewicza z Teatru Nowego wzmocnił słabe głosy mikrofonami. Nawet dziś wypada to szokująco, co dopiero powiedzieliby Grecy! Ale Zamachowski poszedł dalej. Naśladując festiwale sopockie zdecydował się na półplayback. Kto chce to usłyszeć na własne uszy, niech koniecznie wybierze się do Narodowego. Przy okazji usłyszy o pisarce, która pisze wyłącznie o swej d..., co w kulturalnych skomentowano, że



BARTŁOMIEJ ZEBIRWSKI

Na pierwszym planie Arkadiusz Janiczek i Grzegorz Małecki

Maj chciał „przyłożyć” Gretkowskiej. Usłyszy frazy typu „p... Hipolicie” i kawał z brodą o g....., że jak się wysuszy, to samo skruszeje, a także fragment o „kuciapce”. Autor łączy też cytaty ze Slowackiego, Wypsiańskiego i Norwida. Cóż, jak to w maju, wszyscy przypominamy sobie gorączkowe chwile matury z polskiego.

Gdy chodzi o bicz satyry politycznej – padają mocne słowa, że wybory cham wygrał i podobno wcale nie chodzi tu o Jaśka z „Wesela”! Jest o pomysły zamykania teatrów przez ministra Celińskiego, ale jak się już rzekło, rząd nie tylko ich nie zamyka, ale jeszcze postanowił im pomóc. W każdym razie naszym narodowym daniem teatralnym „Żaby” raczej się nie staną. Nawet Francuzi wolą w Awinionie smakować Rozmaitości Jarzyny.

Jacek Cieślak

„Żaby” Arystofanesa w parafrazie Bronisława Maja, reżyseria Zbigniew Zamachowski, scenografia Barbara Hanicka, muzyka Grzegorz Turnau, Sala Bogusławskiego, Teatr Narodowy w Warszawie, premiera 11 maja.

Rexexpopolita nr 110 13 V 2002